

„Będziecie moimi świadkami, aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Świadectwo wiary to przywilej i obowiązek każdego chrześcijanina (patrz EG 120). Nie możemy ukrywać wiary – nie możemy bać się ośmieszenia, odrzucenia, krytyki. Wiara nie jest naszą własnością prywatną – jest darem Boga, którym mamy dzielić się z innymi. W oazie drogowskaz nowego człowieka brzmi: **„Świadectwo słowa i życia jest nakazem Pana, który chce, aby światłość nasza świeciła przed ludźmi i dlatego obiecał nam moc Ducha Świętego, abyśmy mogli stać się Jego świadkami; ufając tej mocy i modląc się o nią chcę przy każdej okazji wyznawać Chrystusa mojego Pana i Zbawiciela.”**

Najpierw jesteś **inny** – świecisz miłością Ducha Świętego, która jest w twoim sercu. Stan łaski uświęcającej, owoce Ducha Świętego w tobie sprawiają tę **inność** – **nowa jakość życia**. Jest to miłość, wychodzisz poza siebie podejmując służbę; jest to radość – promieniowanie radości na otaczających cię smutnych ludzi; jest to pokój wewnętrzny – to jest coś niezwykłego wśród ludzi, którzy żyją w stresie, lękach, niepokojach zewnętrznych i wewnętrznych; jest to cierpliwość w znoszeniu różnych niedogodności; łagodność w spotkaniach, rozmowach wokół różnych spraw; opanowanie gdy budzi się gniew i ostra reakcja. To jest w tobie – twoje słowa, stosunek do drugiego człowieka, szacunek, otwartość, odwaga – takim jesteś w Duchu Świętym – świadectwo życia. Ale to jest za mało – potrzebne jest słowo... świadectwo. Świadectwo możemy mówić w rozmowie z ludźmi, mówić o Jezusie w moim życiu, a więc nie o poglądach, nakazach i zakazach religijnych, obrzędach, ale o Jezusie, którego spotkałeś i Jemu oddałeś swoje życie. Bez pouczania, moralizowania. Jezus jest w Tobie. Kim On jest dla ciebie? Jakie to ma znaczenie dla twojego życia? Może być świadectwo w miejscu publicznym np. w kościele w czasie ewangelizacji. Takie świadectwo musi być krótkie, dobrze przygotowane – napisane, ale nie czyta się go z kartki. Świadectwo składa się z 3 części: pierwsza część przedstawiasz się i mówisz jak było przedtem zanim spotkałeś Jezusa, druga część: jak spotkałeś Jezusa, w jakich okolicznościach, kto ci dopomógł, wreszcie trzecia część: jak zmieniło się twoje życie po spotkaniu Jezusa. W dziejach Apostolskich mamy 2 świadectwa Św. Pawła, który spotkał Jezusa pod Damazkiem. Był przedtem faryzeuszem, znał prawo mojżeszowe i był gorliwym człowiekiem, gdy spotkał Jezusa wszystko się zmieniło, dokonało się przewartościowanie jego życia, Św. Paweł pisze, że wszystko co było do tej pory ważne uznał za śmieci bo został pochwycony przez Jezusa. Przeczytaj świadectwo Pawła wobec Żydów - Dz 22,1-21; drugie świadectwo Pawła wobec króla Agryppy i jego żony - Dz 26, 1-32.

Pamiętaj - świadectwo musi być autentyczne, związane i chrystocentryczne. Nie ty masz być w centrum świadectwa, ale Jezus. Kiedy masz mówić świadectwo i jesteś przygotowany prosz Ducha Świętego, aby twoje słowa były pełne mocy, przenikliwe i trafiały do serc słuchaczy, abyś był czysty i przejrzysty bo świadectwo jest oddawaniem chwały Bogu. Jest każdego dnia okazja do świadectwa. Spotkanie i rozmowa z kimś – sposób rozmowy. Argumentacja przeniknięta Duchem Ewangelii jest świadectwem, słowem, które ma inne standardy niż słowa wynikające z mentalności światowej.

EG 128. W tym przepowiadaniu, zawsze pełnym szacunku i uprzejmym, pierwszy moment polega na dialogu osobistym, w którym druga osoba się wypowiada i dzieli się swoimi radościami, nadziejami, zatroskaniem o swoich najbliższych i tyłoma innym sprawami leżącymi jej na sercu. Dopiero po takiej rozmowie możliwe jest przedstawienie słowa, zarówno w formie lektury jakiegoś fragmentu Pisma, lub opowiadania, ale zawsze przypominając fundamentalne przesłanie: osobista miłość Boga, który stał się człowiekiem, wydał samego siebie za nas, i jako żyjący ofiaruje swoje zbawienie i swoją przyjaźń. Jest to przesłanie, którym dzielimy się w postawie pokornej i dającej świadectwo jako ludzie, którzy zawsze potrafią się uczyć, ze świadomością, że orędzie jest tak bogate i tak głębokie, że nas zawsze przerasta. Czasem to przesłanie wyraża się w formie bardziej bezpośredniej, innym razem przez osobiste świadectwo, opowiadanie, gest albo w formie, jaką Duch Święty może podsunąć w konkretnych okolicznościach. Jeśli wydaje się to roztropne i jeśli sprzyjają temu warunki, jest rzeczą dobrą, by to spotkanie braterskie i misyjne zakończyć krótką modlitwą, nawiązującą do trosk, jakie osoba wyraziła. W ten sposób poczuje wyraźniej, że została wysłuchana i zrozumiana, że jej sytuacja została złożona w ręce Boga i przyzna, że Słowo Boże przemawia rzeczywiście do jej egzystencji.

Obowiązek ewangelizacji ma swoje źródło w nakazie Jezusa. Wewnętrzne przynaglenie rodzi się ze spotkania ze zmartwychwstałym, nie możemy zatrzymać tej radości dla siebie, ale musimy głosić ją wsparci łaską Ducha Świętego. Z pomocą Ducha Świętego musimy zmienić własną mentalność i nasze cele. W przeszłości nasza aktywność była oparta na założeniu iż otoczeni we wspólnocie gronem odpowiedzialnych jesteśmy tu aby spotkać się ze sobą – w fajnej atmosferze śpiewów, modlitwy, grupki dzielenia i to wszystko. Natomiast nasza aktywność skoncentrowana była poza wspólnotą na pracy, zdobywaniu prestiżu w różnych środowiskach zarabianiu pieniędzy, poszukiwaniu męża czy żony – to była nasza troska i zaangażowanie. Tak nie jest. Jesteśmy tu, aby we wspólnocie spotkać Jezusa naszego Pana, napełniać się Duchem Świętym, aby wyjść do świata i tam nieść światło miłości i nadziei ludziom, których na co dzień spotykamy. Cały wysiłek i troska jest promieniowaniem w Duchu Świętym w świecie, na tych którzy Jezusa jeszcze nie znają. To jest ekscytująca misja, zadanie, które nie kończy się emeryturą. Zawsze spotkasz ludzi, którzy szukają Jezusa blakając się na bezdrożach i to jest radość ewangelizatorów, misjonarzy, że zawsze jest czas stosowny aby świadczyć, dzielić się tym, co jest najważniejsze – Jezusem i Jego miłością.

Dołączam tekst kilku świadectw zapisanych przez ludzi z naszej wspólnoty wiele lat temu. Świadectwa te były przygotowane i napisane przez nich na ewangelizację parafialną i zostały potem poprawione i proszę abyście je przeczytali i niech każdy z was napisze swoje świadectwo i odczytajcie je w grupce tak, aby je omówić i poprawić. Pisząc świadectwo unikaj sformułowań charakterystycznych i występujących w rozmowach czy konferencjach wspólnotowych, zwroty które są zrozumiane we wspólnocie ale nie w środowisku zlaicyzowanym.

Mam na imię Andrzej jestem po studiach Politechniki Warszawskiej. Od urodzenia Warszawiak. Rodzina moja była chłodna religijnie – mama katoliczka średnio praktykująca, ojciec oficer wojska, zaangażowany kiedyś w partii komunistycznej praktycznie żył poza Kościołem. Byłem ochrzczony, u komunii świętej i bierzmowania – ale sprawy religijne były mi obce, zewnętrzne, formalne. Nie praktykowałem i nie zastanawiałem się nad sprawami Boga, byłem bardzo towarzyski, lubiany, dowcipny – lubiłem imponować swoją inteligencją i wiedzą, uwodzić dziewczyny. Na studiach zakochałem się w Marysi, która była piękną dziewczyną, ale nie mogłem jej zdobyć w pełni. Była katoliczką z zasadami, odwzajemniała uczucia, ale nie uznawała seksu przed ślubem. Kochałem ją, ale raniłem ją bardzo. Wiedziałem, że chodziła na jakieś spotkania. Zapraszała mnie, ja nie bardzo chciałem, ale po pewnym czasie, raz poszedłem z nią. Poznałem tam dużo ludzi, którzy byli trochę dziwni mieli w sobie coś. Byli radośni, jacyś serdeczni i mieli coś, czego ja nie miałem. Trochę mnie drażnili swoim zachowaniem – otwartym, szczerym. Poszedłem na te spotkania drugi raz i trzeci raz... I zaczęło do mnie docierać, że tu jest Ktoś. Usłyszałem o Jezusie. Pojechałem z nimi na wyjazd weekendowy i tam coś się stało. W sobotę modliłem się z nimi, aby Jezus wszedł w moje życie i coś się stało niezwykłego – spotkałem Chrystusa, On stał się moim Panem. Zacząłem czytać Biblię i poznawać Boga. Uczyłem się modlitwy, bo przedtem w ogóle się nie modliłem. Zostałem uwolniony od pornografii od której byłem uzależniony od kilku lat. Obecnie nie jestem z Marysią, ona jest we wspólnotcie, ja też. Ja dzisiaj dziękuję Panu Bogu za nią, bo to dzięki niej odnalazłem Jezusa, wiarę i siebie. Chwała Panu!

Jestem Kasia pochodzę z rodziny katolickiej, religijnej zawsze chodziłam do Kościoła, ale w moim życiu było dużo smutku. W mojej rodzinie nie było dobrze, mój tata często pił, a mama i ja bardzo cierpiełyśmy... Na rekolekcjach szkolnych słyszałam wypowiedzi o Jezusie, świadectwa dziewcząt i chłopców, a Ksiądz prowadzący rekolekcje prosił nas, abyśmy razem z nim modlili się, aby Jezus przyszedł do nas. Ja wyszłam do przodu i modliłam się z innymi, tak jak ksiądz prowadził. Od tego czasu coś się zaczęło we mnie zmieniać. Coś jakby we mnie wstąpiło. Wierzę, że to Jezus. Dziś czytam Pismo Święte, Jezus jest moim przyjacielem, modlę się za tatę, a dla mamy jestem wsparciem. Zaangażowałam się we wspólnotę w mojej parafii i mam wielu przyjaciół.

Bartek z dużego miasta – student. W szkole średniej utraciłem wiarę. Miałem nauczyciela, który mi zaimponował swoją wiedzą i mówił, że Boga ludzie wymyślili, a Kościół, to przeżytek... To miało wpływ na moje postępowanie. Nie liczyłem się z nikim, ani w domu, ani gdziekolwiek. Chodziłem na imprezy, alkohol, intelektualne łamigłówki, którymi imponowałem szczególnie dziewczynom. Pewnego razu miałem wypadek motocyklowy, rozbiłem się porządnie, znalazłem się w szpitalu, w gipsie, w Sali intensywniej terapii... Jakiś czas byłem nieprzytomny, gdy się przebudziłem zobaczyłem twarz mężczyzny – nie znałem go, ale okazało się, że to był ksiądz. Przychodził do mnie i to dzięki niemu odnalazłem Jezusa. Odbyłem z nim wiele rozmów i spowiedź z całego mojego życia. Ksiądz obalił wszystkie zarzuty jakie miałem przeciwko Bogu i Kościołowi. Gdy wyszedłem ze szpitala po dość długiej kuracji Ksiądz zaprosił mnie do wspólnoty. Jestem tu do dziś. Zaprzyjaźniłem się z tym Księdzem, ale Panem mojego życia jest Jezus, Jemu oddałem moje życie. Wiele spraw musiałem uporządkować w moim życiu. Wycofałem się z towarzystwa kolegów z którymi szalałem na motorze i którzy mieli na mnie niezbyt dobry wpływ. Dziś jestem we wspólnotcie i posługuje w ewangelizacji.

Jestem Basia pochodzę z rozbitej rodziny, ojciec odszedł i było zawsze ciężko. Miałam żal do Boga, że tak jest po bierzmowaniu przestałam chodzić do Kościoła, chciałam się urządzić w życiu, aby też pomóc mamie. Były studia marketingowe, kursy, Bóg był mi niepotrzebny... Bardzo raniłam mamę z którą się często kłóciłam – mama była wierząca i cierpiała z mojego powodu – strasznie mnie denerwowała, gdy mówiła, że się modli za mnie. Na studiach zakochałam się i zamieszkałam z chłopakiem, aby spróbować jak to jest. Dostyc szybko wszystko się rozpadło i bardzo poraniona zostałam sama. Ciężko mi było wrócić do mamy. Moja koleżanka ze studiów zaprosiła mnie na kurs Alfa - nie wiedziałam, co to jest. Tu spotkałam dużo ludzi, wspaniałą atmosferę i ciekawe wykłady. To tu spotkałam Jezusa i wróciłam do Kościoła. Odbyłam niezwykłą spowiedź, która uwolniła mnie od mrocznej przeszłości. Jezus stał się moim Panem! Pogodziłam się z mamą, jestem we wspólnotcie i angażuje się w ewangelizację.

Mam na imię Wiktorja. Gdy byłam dzieckiem byłam wychowywana bez religii. Moja mama nie była chrześcijanką, ja też nie byłam ochrzczona. Ojca nie znałam. Dowiedziałam się od mamy, że był Afrykańczykiem i musiał wrócić do swojego kraju. Jako dziecko chciałam go odnaleźć, marzyłam aby kupić rower i pojechać na nim do Afryki, żeby go tam szukać... W szkole z powodu swojego wyglądu nie byłam lubiana i czułam się odrzucona. Miałam różne pomysły na życie i ciągle szukałam czegoś. W moim domu odbywały się jakieś spotkania, ja przez ścianę nieraz podsłuchiwałam. Przychodzili jacyś ludzie, przyjaciele mojej mamy, potem okazało się, że były to jakieś spotkania okultystyczne. Pewnego razu weszłam do kościoła i coś tam się działo. Usiadłam w ciemnym miejscu i po pewnym czasie podszedł do mnie jakiś Ksiądz i się zapytał, co ja tutaj robię? Byłam przestraszona, nie wiedziałam, co powiedzieć, ale przyznałam się, że jestem nieochrzczona. Ksiądz zaprosił mnie i tak zaczęła się moja droga do Jezusa. Zaczęłam przychodzić na spotkania wspólnoty byłam na wyjeździe rekolekcyjnym, a Ksiądz spotykał się ze mną i wykladał mi prawdy wiary. Na jednych rekolekcjach modliłam się i oddałam

moje życie Jezusowi. W moim życiu pojawiło się dużo radości i tak jakby ogarnęło mnie światło.. Z dużym zapamiętaniem chodziłam na spotkania i przygotowałam się do chrztu. Po roku odbył się chrzest stałam się chrześcijanką. Wszystko było w tajemnicy przed mamą, która była wrogo nastawiona do religii. Przypadkowo mam się dowiedziała o moim chrzcie i wyrzuciła mnie z domu. Zamieszkałam u ludzi ze wspólnoty i zaczęłam pracować. Potem podjęłam studia teologiczne, bo chciałam jeszcze bardziej poznać Jezusa. Bardzo zaangażowałam się we wspólnotę u doświadczyłam dużo pomocy od ludzi. We wspólnocie poznałam Piotrkę dziś jest On moim mężem. Jezus nadał sens mojemu życiu. Już nie szukam ojca w Afryce, mam rodzinę i czuję się bezpiecznie. Jezus jest moim Panem, alleluja!

Jestem Staszek i pochodzę z gór, moja rodzina jest bardzo wierząca. Byłem ministrantem, ale gdy poszedłem na studia do Warszawy wpadłem w towarzystwo i właściwie tutaj nie chodziłem do kościoła... Jak byłem w domu, to pojawiałem się w kościele, ale w domu byłem coraz rzadziej. Tak było przez kilka lat. Grzeszyłem jak mogłem przestałem się lękać Boga. Kiedyś w dzieciństwie miałem bojaźń Bożą. Gdy wracałem do domu szedłem z rodzicami do kościoła, ale do komunii nie przystępowałem. Czułem się pusty i zimny jak beton. Czytałem też gazety na tematy kościoła, antyreligijne i tak usprawiedliwiałem się, że wszystko jest w porządku. Dopiero, gdy okazało się, że dziewczyna, którą miałem powiedziała, że spodziewa się ze mną dziecka, przestraszyłem się bardzo i zacząłem szukać ratunku. Nie chciałem tego dziecka, ani tej dziewczyny. Mój kolega zaprowadził mnie do pewnego Księdza. Rozmowa była długa i zakończyła się spowiedzią. Potem pojechałem na rekolekcje i tu spotkałem Jezusa. Przeżyłem bardzo ten czas, oddałem Jezusowi moje życie i coś się zaczęło we mnie dziać. Moje myślenie zaczęło się zmieniać, w moim sercu zapanował pokój. Oddaliłem się od ludzi, z którymi wcześniej się spotykałem, przestałem chodzić na imprezy. To chyba dzięki temu księdzu, a chyba dzięki Jezusowi zaakceptowałem to dziecko i dziś ta dziewczyna jest moją żoną. Jesteśmy szczęśliwym małżeństwem, chodzimy na spotkania wspólnoty, Jezus jest w centrum naszego życia i naszej miłości, alleluja!

Mam na imię Iza jestem studentką i pochodzę z Warszawy. Od dziecka wychowywałam się w rodzinie katolickiej. Bardzo ważnym momentem w dojrzewaniu i świadomym wyborze wiary w moim życiu miały rekolekcje, które przyzywaliśmy w 1 klasie gimnazjum w okresie Wielkiego Postu, które prowadzili studenci w naszym kościele parafialnym na Okęciu. Uderzyła mnie wtedy obecność tak wielu młodych ludzi, którzy byli zaangażowani w tworzenie całych rekolekcji... W pewnym momencie nawet się zastanawiałam, gdzie jest ten Ksiądz, czemu nic nam nie mówi? Nowym i ważnym doświadczeniem było dla mnie spotkanie w małych grupkach, które prowadzili studenci- – podobało mi się, że nasze spotkania były twórcze, że nie musieliśmy tylko słuchać, ale każdy z nas mógł coś powiedzieć – była „burza mózgów”. Na jednym ze spotkań, animatorka zapytała nas o kryzys – trudne sytuacje w naszym życiu. To pytanie okazało się dla mnie bardzo ważne, bo właściwie dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że fakt nie posiadania ojca jest jakimś problemem... Duże wrażenie wywierała na mnie także muzyka. Na samym początku rekolekcji Ksiądz powiedział – słuchajcie tych pieśni przez nie również będzie Bóg do was mówić. Wzięłam, to sobie mocno do serca i dzięki temu wtedy, ale także i później każda z usłyszanych przeze mnie pieśni mówiła mi coś konkretnego, co starałam się najpierw usłyszeć i zrozumieć, a potem stosować w życiu. Kluczowym momentem była modlitwa oddania życia Jezusowi, którą poprowadził Ksiądz. Powtarzałam słowa modlitwy za Księdzem i świadomie wybrałam Jezusa i ogłosiłam Go jako Pana i Zbawiciela swojego życia! Pamiętam, że od czasu tamtych rekolekcji coś się we mnie zmieniło, obudziło się we mnie pragnienie poznawania Jezusa, wiary, Kościoła, tak, że bardzo chciałam być w takiej wspólnocie jak ci studenci by poznawać Jezusa, dzielić się wiarą i głosić Go innym. Dziś w niej jestem! Chwała Panu!

WIARA UMACNIA SIĘ GDY JEST PRZEKAZYWANA

Nie ma nic piękniejszego niż wpaść w sieci Ewangelii Chrystusa. Nie ma nic przyjemniejszego jak poznać Go i opowiadać o przyjaźni z Nim (Benedykt XVI, Homilia inauguracyjna pontyfikatu, 24.04.2005)

Przykład św. Pawła

Aby twoje dzielenie było skuteczne musi, zawierać następujące elementy:

- jaki byłeś zanim spotkałeś Jezusa;
- W jaki sposób spotkałeś Jezusa;
- Jak zmieniło się twoje życie po spotkaniu Jezusa.

Każde twoje dzielenie musi wywoływać w sercu twojego brata następującą pewność: „To co Bóg zrobił dla ciebie, może uczynić także we mnie”. Paweł z Tarsu stosował te wszystkie zasady.

Przeczytaj i przeanalizuj fragment Dziejów Apostolskich zatytułowany „Mowa Apostoła przed królem” (zob. Dz 26, 9-23). Św. Paweł świadczy:

- jaki był przed spotkaniem Jezusa (zob. Dz 26, 9-11)
- jak spotkał Jezusa (zob. Dz 26, 12-18)
- jak zmieniło się jego życie po spotkaniu Jezusa (zob. Dz 26, 19-23);

Wypowiedź Pawła przed królem Agryppa może stać się wzorem dla twojego świadectwa.

Napisz twoje świadectwo

Pamiętaj przede wszystkim o ABC dzielenia:

- Autentyczne,
- Zwięzłe,
- Chrystocentryczne,

Aby nauczyć się prezentacji świadectwa, zapraszam cię do wykonania następującego ćwiczenia na modlitwie.

1. Jaki/a byłem/am przed spotkaniem Jezusa?

2. Jak spotkałem/am Jezusa?

3. Jak zmieniło się moje życie po spotkaniu Jezusa?

4. Do jakich ideałów dążę dzisiaj?

5. Co proponuję bratu, żeby przyjął Jezusa?

Plan spotkania

1. **Uwielbienie** - modlitwa do Ducha Świętego – *Duchu Święty, Tchnienie Ojca...*

Modlitwa w językach - odczytać Mt 5,13-16

Niechaj zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię, życiodajny spłynie deszcz...

spontaniczne uwielbienie, litanijnie...

Odczytać Dz 1, 8

Zbawca, On porusza góry...

2. **Krótkie dzielenie:** Komu ostatnio mówiłeś o Jezusie i w jakich okolicznościach?

Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię...

3. Słowo Boże - Dz 26,1-29

Konferencja ks. Roman – odsłuchać uważnie – przeczytać jedno/dwa świadectwa...

Pogłębienie – Podziel się swoim świadectwem, najlepiej animator - krótko.

Przeczytaj uważnie – WIARA UMACNIA SIĘ...itd.

Piszemy świadectwo – wydrukować schemat...czytamy...

4. **Modlitwa:** *Śpiewajmy Mu, dziękujmy Mu...* – spontaniczne dziękczynienie...

Oto ja pošlij mnie... - prośby

Ojcie nasz... Jezu jedyny Pasterzu,

OGŁOSZENIA

Lektura uzupełniająca: Piergiorgio Perini **KURS LIDERÓW** – Sesja IV str. 87-104